

Inwigilacja jak gorący kartofel

POLITYKA | Rząd wycofuje się z reformy działania służb specjalnych. Ekspresowo będzie musiał zrobić to nowy Sejm.

WIKTOR FERFECKI

To był jeden z najbardziej kontrowersyjnych projektów kończącej się kadencji Sejmu. Protestowali przeciw niemu m.in. generalny inspektor ochrony danych osobowych, prokurator generalny i organizacje pozarządowe.

Ostatecznie rząd zrezygnował z przeforsowania ustawy w Sejmie. Jednak zdaniem niektórych ekspertów brak rozwiązań może okazać się groźniejszy niż przyjęcie wadliwych przepisów.

Samowola służb

Chodzi o zmianę zasad inwigilacji obywateli przez policję i służby specjalne, polegającej na sięganiu po dane telekomunikacyjne. Tymi danymi są m.in. billingi, informacje o lokalizacji telefonu i dane osobowe abonenta. W ubiegłym roku służby złożyły u operatorów sieci telefonicznych aż 2 mln zapytań o takie dane. Mogą sięgać po nie bez jakiegokolwiek nadzoru sądu, w odróżnieniu m.in. od podsłuchów i kontroli korespondencji. Dlatego przed ponad rokiem przepisy o dostępie do danych telekomunikacyjnych zakwestionował Trybunał Konstytucyjny.

Dał rządzącym 18 miesięcy na objęcie działań służb kontrolą niezależnego organu. Jednak rząd się ociągał z przedstawieniem projektu ustawy. – Ta sprawa ma fundamentalne znaczenie i niedo-

puszczalne jest, by w demokratycznym państwie tyle miesięcy czekać na jakiegokolwiek propozycję – alarmował w maju Adam Bodnar, wówczas ekspert Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, dziś rzecznik praw obywatelskich.

Ostatecznie rząd postanowił więc wyręczyć senatorowie. Swoją propozycję przedstawili w czerwcu i to ona wywołała tak ostrą krytykę niektórych instytucji i organizacji pozarządowych. „Nowelizacja nie stwarza wystarczających gwarancji ochrony prywatności i tajemnicy komunikowania się obywateli” – alarmował np. generalny inspektor ochrony danych osobowych.

Fikcyjna kontrola

Powód? Projekt senatorów zakładał co prawda kontrolę sądu, ale w formie tzw. następce. Oznacza to, że służby nie musiałyby przed sięgnięciem po billingi występować o zgodę sądu, lecz jedynie co pół roku wysyłać do niego sprawozdanie. Mimo niemal powszechnej krytyki w Sejmie powołano podkomisję, która miała doprowadzić do uchwalenia projektu. Chciało go też zaakceptować Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Wtedy nieoczekiwanie wybuchł spór w rządzie. Resorty dyplomacji i administracji wysłały ostre pisma do MSW. Stwierdziły, że propozycja Senatu nie tylko nie wykonuje wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ale także Trybunału



♦ Tylko w ubiegłym roku służby złożyły 2 mln zapytań, m.in. o billingi i informacje o lokalizacji telefonu

Sprawiedliwości UE, który również wypowiedział się w sprawie danych telekomunikacyjnych.

Rząd umywa ręce

W efekcie rząd do dziś nie wypracował spójnego stanowiska. – W związku ze zgłaszanymi uwagami konieczne było przeprowadzenie dodatkowych konsultacji, w tym zorganizowanie konferencji uzgodnieniowych – wyjaśnia rzecznik MSW Małgorzata Woźniak.

A szef sejmowej podkomisji Marek Wójcik z PO mówi wprost: skoro nie ma stanowiska, projekt idzie do kosza.

– To wrażliwa materia, a rząd powinien wziąć odpowiedzialność za wdrożenie tych rozwiązań – zaznacza.

Poseł Wójcik dodaje, że w tej sytuacji lepiej będzie przeprowadzić nowelizację po wyborach, jednak nie zgadza się z tym wszyscy eksperci.

– Nowy parlament merytoryczne prace rozpocznie dopiero pod koniec roku. Istnieje ryzyko, że atmosfera walki politycznej utrudni merytoryczną dyskusję, nie wspominając już o konsultacjach społecznych, a Sejm przyjmie jeszcze gorsze prawo od tego, które zaproponował Senat – ostrzega Katarzyna Szymielewicz z Fundacji Panoptykon. – Z kolei jeśli posłowie nie zdążą do lutego, służby stracą bardzo ważne narzędzie walki z przestępczością i innymi zagrożeniami – alarmuje.

Jej zdaniem problemu by nie było, gdyby rząd wcześniej przedstawił propozycję zmian. Zgadza się z tym senator PO Aleksander Pociej. – Uznaliśmy w Senacie, że lepiej uchwalić coś, co nie do końca jest idealne, ale wypełnia dużą część wyroku Trybunału Konstytucyjnego – zaznacza. @



Rządowy spór
o inwigilację

www4.rp.pl/rzad.inwigilacja